

Nie takie sieci sprytne

2 czerwca 2018

Sklepy notorycznie łamią zakaz handlu w niedzielę. Czekają je sprawy w sądzie i wysokie grzywny.

Co najmniej 80 wniosków o ukaranie handlowców nieprzestrzegających przepisów o ograniczeniu sprzedaży w niedziele będą miały do rozpatrzenia sądy pod koniec okresu pierwszych trzech miesięcy obowiązywania zakazu. W połowie kwietnia br. inspektoraty mówiły o połowie tej liczby. Są to tylko te podmioty, które nie przyjęły mandatu, gdy zostały przyłapane na handlu w dzień objęty zakazem, zatem ich sprawa zostanie skierowana do sądu. Jeśli przegrają, grozi im kara w wysokości 100 tysięcy złotych.

Inspektorzy podkreślają, że skala spraw, które trafiły do sądu, mogłaby być znacznie większa, gdyby nie to, że wielu sprzedawców udało się przekonać do ugodowego załatwienia sprawy. W ich przypadku kontrola zakończyła się w najgorszym przypadku mandatem w wysokości od 1 do 2 tys. zł. Do sądu trafiły sprawy tych sklepów, które mimo ostrzeżeń inspektorów nagminnie naruszały przepisy.

Wśród sklepów, o których ukaranie wnioskują inspektorzy, są nie tylko niezależnie działające placówki, ale też należące do lokalnych i ogólnopolskich sieci. – „Mogę potwierdzić, że na terenie województwa warmińsko-mazurskiego stwierdziliśmy łamanie zakazu zarówno przez pojedyncze sklepy, jak i sieciowe” – zaznacza Łukasz Sztych, zastępca OIP w Olsztynie, nie chce jednak wymieniać nazw firm, przeciwko którym skierowano sprawy do sądu. Podkreśla jedynie, że wśród nich jest znana ogólnopolska firma handlowa. Z kolei Anna Wójcik z OPI w Warszawie informuje, że wśród placówek, które naruszyły przepisy na terenie województwa mazowieckiego, są trzy sklepy należące do sieci Żabka. Inspektorzy nie ukrywają, że kontrole przeprowadzane w ostatnią niedzielę maja były w dużej mierze

nakierowane właśnie na Żabkę. Powodem były apel NSZZ „Solidarność” do GIP o ich zwiększenie, w związku z nasileniem się w ostatnich tygodniach procederu polegającego na przyjmowaniu przez sklepy statusu placówek pocztowych, których zakaz nie obowiązuje. „Z naszych analiz wynika, że nie spełniają one przesłanek zawartych w definicji placówki pocztowej, a więc postępują niezgodnie z prawem” – podkreśliła Solidarność, argumentując swój wniosek.

Wnioski, które już trafiły do sądów, dotyczą tego, że w sklepach za ladą stał nie sam właściciel, na co zezwala ustawa, a zatrudniony pracownik, którym często był obywatel Ukrainy.

Źródło: NowyObywatel.pl